

Pankowski: Jeszcze nie pokonaliśmy rasizmu na stadionach

Z Rafałem Pankowskim* rozmawia Paweł Pieniążek

13.06.2012

Paweł Pieniążek: Przygotowany przez BBC film dokumentalny Stadiony nienawiści wzbudził w Polsce wiele kontrowersji. Wywołał oburzenie wśród dziennikarzy i polityków. Czy rzeczywiście jest tak jednostronny i niesprawiedliwy?

Rafał Pankowski: Film jest wstrząsający zwłaszcza dla ludzi, którzy nie zdają sobie sprawy z tego, jak wyglądają niektóre incydenty rasistowskie na stadionach. Oczywiście pokazuje tylko jedną stronę problemu – ale tak działają media. Nie jest to przewodnik po Polsce. Film nie



miał też, jak sędzę, pokazywać całej sytuacji w polskiej czy ukraińskiej piłce nożnej. Wybrano tylko jeden aspekt, choć zrobiono to na pewno w sposób drastyczny i przygnębiający.

Prawie wszystkie sceny z tego filmu, z wyjątkiem kilku ujęć z Rzeszowa, zostały nakręcone wiosną tego roku w Polsce i na Ukrainie, więc to nie są jakieś stare postawy. Problem jest w dalszym ciągu aktualny, choć dokonał się pewien postęp, czego na filmie już nie pokazano. Jako Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”, w ramach kampanii „Wykopmy Rasizm ze Stadionów” czy „Respect Diversity”, wykonaliśmy tu ogromną pracę.

Euro 2012 będzie miało jakiś wpływ na zmianę kultury stadionowej?

Myślę, że mistrzostwa Europy w dużym stopniu przyczyniają się do poprawy sytuacji, choć to wydarzenie innego typu niż ligowe mecze, z nieco inną publicznością i inną atmosferą, znacznie bardziej przyjazną, nieprzesyconą tak ksenofobią i agresją. Zmiana kultury na stadionach to proces powolny. Coraz częściej te najbardziej drastyczne przypadki rasizmu spotykają się z reakcją, ale oczywiście nie można osiąść na laurach.

Jaka jest właściwie skala tego problemu – przejawów rasizmu, ksenofobii, homofobii i antysemityzmu – w polskiej piłce?

Spora – co najmniej kilkadziesiąt incydentów rocznie. A pamiętajmy, że to, co opisujemy w ramach naszego monitoringu, to tylko czubek góry lodowej, przypadki, o których wiemy i które jesteśmy w stanie udokumentować.

Po emisji Stadionów nienawiści pojawiły się głosy, że w Wielkiej Brytanii rasizm też jest dużym problemem.

Z rasizmem, ksenofobią, homofobią czy antysemityzmem na stadionach spotykamy się w wielu krajach. Anglia doświadczała tego w bardzo dotkliwy sposób w latach osiemdziesiątych. Nie wszystko w tamtejszej piłce nożnej budzi podziw, ale trzeba przyznać, że poświęcono wiele uwagi walce z rasizmem, egzekwując pewne podstawowe standardy zachowania obowiązujące każdego, także na stadionie. Bardzo inspirujące są programy i kampanie społeczne, które prowadzono w Anglii, by podnieść świadomość kibiców i nie tylko, jeśli chodzi o rasizm czy w ogóle dyskryminację.

Tu nie chodzi tylko o wyeliminowanie złych zachowań ze stadionów. Sport powinien pełnić pożyteczną funkcję społeczną, integrować ludzi w pozytywny sposób. Piłka nożna ma taki potencjał i szkoda, że w naszym kraju bardzo często jest on wykorzystywany w zły sposób – do szerzenia rasizmu i nacjonalizmu.

A co robić, żeby piłka spełniała tę pozytywną, integrującą rolę?

Są oddolne inicjatywy kibicowskie, poza strukturami komercyjnego futbolu klubowego – przy czym warto pamiętać, że kibicami są nie tylko młodzi, biali mężczyźni, to pojęcie dużo szersze, obejmujące na przykład mniejszości etniczne, kobiety czy środowiska LGBTQ. Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” współpracuje blisko z taką pionierską w Polsce drużyną, która nazywa się Chrząszczyki – to kobieca drużyna z Warszawy, która podróżuje po całej Europie Wschodniej, uczestnicząc między innymi w turniejach LGBTQ. Jesteśmy bardzo dumni, że możemy wspólnie promować wartości antydyskryminacyjne, po prostu grając w piłkę.

A jak wygląda sytuacja na Ukrainie? W filmie widać ukraińskich kibiców, którzy przekazują sobie hitlerowskie pozdrowienie czy biją kibiców tej samej drużyny, tylko dlatego, że są pochodzenia azjatyckiego.

Działamy na Ukrainie intensywnie od trzech lat razem z różnymi organizacjami ukraińskimi. Niektóre problemy są bardzo podobne, ale Ukraina jest krajem większym, bardziej zróżnicowanym regionalnie. Co ma znaczenie, bo zależnie od obwodu pojawiają się różne problemy, na przykład wrogość wobec ludności tatarskiej na Krymie. W Stadionach nienawiści nie pokazano stadionu lwowskiego i sytuacji w Karpatach Lwów – to w tym momencie matecznik najbardziej radykalnego, szowinistycznego nacjonalizmu.

Ale i tu trzeba wspomnieć o pozytywnych inicjatywach, na przykład „Futbol przeciwko Upředzeniom”, czy grupie kibiców kijowskiego Arsenalu, którzy są antyrasistami i antyfaszystami o zapale i entuzjazmie unikalnym na skalę Europy Wschodniej. To też trzeba docenić.

Czy to wszystko oznacza, że zagraniczni kibice, którzy przyjadą do Polski i na Ukrainę na Euro 2012, nie mają się czego bać?

Prawdopodobieństwo wystąpienia niebezpiecznych sytuacji na samych stadionach nie jest duże. Oczywiście poza stadionami znacznie trudniej to kontrolować; wiemy też, że w Polsce i na Ukrainie działają grupy skrajnie prawicowe. Mam jednak nadzieję, że dla większości kibiców, niezależnie od ich pochodzenia czy koloru skóry, Euro 2012 będzie ciekawym i przyjemnym doświadczeniem.

Jednak we wtorek, 12 czerwca, przed meczem Polska – Rosja doszło do bójek między polskimi i rosyjskimi kibicami. Interweniowała policja.

Wrogość wobec Rosji i wszystkiego, co rosyjskie, była wyraźnie podsycana przez radykalną prawicę, która właśnie w tę stronę kierowała ksenofobię pseudokibiców. Po stronie rosyjskiej też działały radykalne grupy nacjonalistyczne. Przemoc poza stadionem towarzysząca meczowi Polska – Rosja była tego rezultatem.

*Rafał Pankowski – doktor habilitowany, zastępca redaktora naczelnego czasopisma „Nigdy Więcej”, koordynator Centrum Monitorowania Rasizmu w Europie Wschodniej i Respect Diversity Euro 2012. Autor książek: Neofaszyzm w Europie Zachodniej, Rasizm a kultura popularna, The Populist Radical Right in Poland.